

## "WYSTRZAŁ Z SATELITY". PENTAGON OSKARŻA KREML O TEST ORBITALNEJ BRONI

W oświadczeniu wydanym 23 lipca połączone dowództwo kosmiczne Departamentu Obrony USA (US Space Command) zarzuciło Rosji przeprowadzenie kilka dni wcześniej testu uzbrojenia antysatelitarnego. Użyty instrument opisano jako broń bazowania orbitalnego (Space-Based Anti-Satellite Weapon) - nowy incydent powiązano z aktywnością wzbudzającego już wcześniej wątpliwości satelity Kosmos-2543. Obiekt ten monitorowano od miesiący pod kątem stwierdzonego wykonywania nieoczekiwanych manewrów i podążania za amerykańskimi satelitami rządowymi na niskiej orbicie okołoziemskiej.

Swoją wypowiedź do całej sprawy przedstawił w oświadczeniu US Space Command głównodowodzący tej formacji, gen. John „Jay” Raymond, będący zarazem dowódcą operacji US Space Force. Z jego słów wynika, że rosyjski satelita wykonał na orbicie okołoziemskiej próbę kinetyczną, wyrzucenia ze swojego wnętrza zwartego obiektu z dużym impetem (według amerykańskich doniesień - z prędkością względną przekraczającą 600 km/h). "15 lipca Rosja wstrzeliła na orbitę nowy obiekt z satelity Kosmos-2543" - podano. "Dowództwo kosmiczne USA ma dowody na to, że Rosja przeprowadziła nieniszczący test kosmicznej broni przeciwsatelitarnej" - stwierdzono w przekazie z 23 lipca (opublikowanym na oficjalnej stronie internetowej tej formacji).

Domniemaną próbę uznano za test uzbrojenia działającego z poziomu orbity - w mnogich przekazach ze strony oficjalnych przedstawicieli mowa jest o "miotanym pocisku". "Rosja wypuściła ten obiekt w pobliżu innego rosyjskiego satelity, podejmując działanie na orbicie podobne do przypadku z 2017 roku, niezgodnie z deklarowaną misją systemu" - wskazano dalej w komunikacie US Space Command.

**Czytaj też:** [Media w USA: „Tajemniczy ładunek MiGa-31 rozpoznany jako broń antysatelitarna”](#)

Wymieniony rosyjski instrument (Kosmos-2543) jest o tyle ciekawym przypadkiem, że zdaniem Pentagonu sam przed kilkoma miesiącami został wyprowadzony na orbitę jako subsatelita inspekcyjny, uwolniony na orbicie przez inny obiekt (Kosmos-2542). Kosmos-2543 to ten sam system, który na początku bieżącego roku (meldunki w lutym) manewrował w pobliżu satelitów rządu USA i synchronizował z nimi swój lot. Jak oświadczał wówczas gen. Raymond, rosyjski pojazd "ścigał" tajnego satelitę National Reconnaissance Office, USA 245.

[#Russia](#) recently conducted non-destructive [#space](#)-based [#ASAT](#) test. Russia released new object from [#COSMOS2543](#), currently [@SpaceTrackOrg](#) Sat Cat No 45915. [@SpaceForceCSO](#) & international [#partners](#) are committed to [#deter](#) [#defend](#) [#defeat](#) space threats. <https://t.co/kQtPMJEbnI>

— U.S. Space Command (@US\_SpaceCom) [July 23, 2020](#)

Szef US Space Command wyrażał kilkakrotnie w ciągu roku obawy dotyczące rosyjskich poczynań w kosmosie - także w kontekście testowego wystrzelenia przez Rosję z kosmodromu w Plesiecku rakiety przeciwsatelitarnej Nudol, która może zagrozić amerykańskim satelitom na niskiej orbicie okołoziemskiej. W najnowszym oświadczeniu Raymond stwierdził, że test z 15 lipca jest „kolejnym dowodem ciągłych wysiłków Rosji w zakresie opracowywania i testowania systemów antykosmicznych oraz odzwierciedla opublikowaną przez Kreml doktrynę wojskową dotyczącą użycia broni, która zagraża amerykańskim i sojuszniczym zasobom kosmicznym”. Departament Stanu USA skrytykował zastosowanie rosyjskich satelitów jako „niezgodne z ich zadeklarowaną misją”, wobec wykazywania przez nie "cech broni kosmicznej”.

**Czytaj też:** [Chiny: Antysatelitarny laser kosmiczny coraz bliżej](#)

Krytykę pod adresem Rosji wyraził osobno amerykański wysłannik ds. kontroli zbrojeń Marshall Billingslea. Za pośrednictwem mediów społecznościowych stwierdził, że czyn Rosji był "w oczywisty sposób nie do zaakceptowania", a temat incydentu będzie poruszany w rozmowach z Rosją w Wiedniu na temat nowego traktatu kontroli broni nuklearnej. Słowa potępienia sformułował też Christopher Ford, pełniący obowiązki podsekretarza stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego. W swoim oświadczeniu podał, że ostatni test „uwypatnia obłudną postawę Rosji w zakresie kontroli zbrojeń w kosmosie, którą Moskwa traktuje instrumentalnie w dążeniach do ograniczenia możliwości Stanów Zjednoczonych, najwyraźniej nie mając zamiaru wstrzymać własnego programu antysatelitarnego - zarówno w zakresie naziemnych zdolności, jak i czegoś, co wydaje się być rzeczywistą bronią orbitalną”.

Dezaprobatę względem Rosji wyraziły zresztą nie tylko Stany Zjednoczone - oficjalne wyrazy krytyki wystosowali przedstawiciele kanadyjskich i brytyjskich sił zbrojnych. Rosyjskie poczynania potępił m.in. szef brytyjskiego odpowiednika dowództwa kosmicznego, wicemarszałek Royal Air Force Harvey Smyth. Wyraził w pierwszej kolejności zaniepokojenie domniemanym świeżym testem rosyjskiego satelity (wskazując wprost na "wystrzelenie pocisku"), podkreślając przy tym, że obiekt ma „cechy broni”. „Działania takie, jak te zagrażają pokojowemu wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej i grożą powstaniem szczątków, które mogą stanowić zagrożenie dla satelitów i systemów kosmicznych, od których zależy świat” - stwierdził. Brytyjski dowódca wezwał też Rosję do „odpowiedzialności” i „unikania dalszych takich testów”.

Air Vice-Marshal [@HarvSmyth](#), director of the UK's Space Directorate, has responded to a recent Russian satellite test in space: [pic.twitter.com/zGdGwCemmR](https://pic.twitter.com/zGdGwCemmR)

— Ministry of Defence (@DefenceHQ) [July 23, 2020](#)

Przedstawione przez Amerykanów i Brytyjczyków zarzuty skomentowali już przedstawiciele Kremla. Jak podała tamtejsza agencja informacyjna TASS, głos w sprawie zabrał m.in. rzecznik prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej, Dmitrij Pieskow. "Rosja była i nadal jest oddana celowi całkowitej demilitaryzacji przestrzeni kosmicznej" - powiedział w piątek 24 lipca. Zastrzegł przy tym, że kwestia ta podlega kompetencji rosyjskiego Ministerstwa Obrony i MSZ. „Rosja zawsze była i pozostaje krajem, który jest zaangażowany w realizację celu, jakim jest pełna demilitaryzacja przestrzeni kosmicznej i niewykorzystywanie jakichkolwiek rodzajów broni w przestrzeni kosmicznej” - podkreślił

dalej.

Odpowiedź rosyjskiego Ministerstwa Obrony przytoczyła z kolei agencja Associated Press. W oświadczeniu podano, że w wydarzeniu z 15 lipca uczestniczył „mały pojazd kosmiczny”, który dokonał inspekcji innego rosyjskiego satelity „z bliskiej odległości przy użyciu specjalnego sprzętu”. Choć nie ujawniono szczegółów i skutku przeprowadzonej operacji, podkreślono jednakże, że test „dostarczył cennej wiedzy”.

**Czytaj też:** [Antysatelitarne oblicze rosyjskiego myśliwca? Niejasne testy MiGa-31](#)